

ODSLONIĘCIE TABLICY UPAMIĘTNIAJĄCEJ CHOR. WALENTEGO WÓJCIKA



W sobotę, 17 października 2015 roku o godz. 12:00 w Parafii P.W. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Wielgomłynach odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia w kościelnej kruchcie tablicy upamiętniającej chor. Walentego Wójcika. Mszę poprowadził proboszcz Parafii wielgomłyńskiej o. Dominik Partyka wraz z Ks. Kanonikiem Czesławem Mirowskim z Parafii P.W. Św. Mikołaja BW w Chelmie.

Uroczystość rozpoczęła się od przemówienia **Mariusza Kolmasiaka**, który w kilku słowach przybliżył postać chor. Walentego Wójcika:

„Zebrał się tu dziś, aby uczcić pamięć jednego z dawnych mieszkańców tej parafii, tej gminy. Człowieka pochodzącego z rodziny związanej od niemal 300 lat z tą okolicą - przede wszystkim z Trzebcami, ale także z Wielgomłynami, Borowcem i Niedospielinem.



Walenty Wójcik urodził się 4 lutego 1893 roku w Trzebcach, skąd około 1910 roku, mając zaledwie 17 lat, wyjechał za pracą do Szwajcarii. Tam w Zurychu zaangażował się w działalność niepodległościową w Związku Strzeleckim, czyli w paramilitarnej organizacji stworzonej z inicjatywy Józefa Piłsudskiego. W 1914 roku, z momentem wybuchu I wojny światowej, Walenty Wójcik powrócił do Ojczyzny, gdzie w sierpniu w Krakowie wstąpił do Legionów Polskich. Był jednym z pierwszych legionistów ze swoich rodzinnych stron, choć dla niego droga do Krakowa była dłuższa, niż dla innych stąd, z Wielgomłyn, wiodła bowiem z odległej Szwajcarii. Ze swymi oddziałami - 2. Pułkiem Piechoty i II Brygadą Legionów - przeszedł cały szlak bojowy, aż do walk na Wołyniu w 1916 roku, zyskując uznanie przełożonych i podkomendnych. Ze względu na złamaną rękę w 1916 roku wycofano go jednak z frontu i przeniesiono do Biura Werbunkowego Legionów Polskich w Radomsku, gdzie pracował do 1917 roku. Tam poznał i w listopadzie 1918 roku poślubił swoją żonę, Stanisławę Cyranowską, z którą miał dwoje dzieci - Halinę urodzoną w 1919 roku i Zbigniewa urodzonego w 1922 roku. W 1918 roku Walenty Wójcik wstąpił do Żandarmerii Wojskowej, czyli wojskowej policji, z którą związał się na cały okres międzywojenny. Przeprowadził się też wówczas do Warszawy, gdzie znalazł się w szeregach 1-go Dywizjonu Żandarmerii Wojskowej. W 1922 roku przydzielono go do ochrony Marszałka Józefa Piłsudskiego, który wycofywał się wówczas z życia publicznego do dworku w podwarszawskim Sulejówku. Z czasem Walenty Wójcik został dowódcą żandarmskiej części jego ochrony. Towarzyszył mu w wyjazdach do Warszawy i w podróżach po Polsce. Z racji swoich obowiązków wziął u jego boku udział w przewrocie majowym 1926 roku, w związku z czym określono go mianem „nieдоступnego Wójcika”. Po powrocie Marszałka do władzy nadal pełnił przy nim swą służbę. Był jednym z jego zaufanych ludzi, którego poeta Kazimiera Iłkiewiczówna w swoim wierszu nazwała w związku z tym „wiernym Wójcikiem”. Był przy tym opiekunem jego belwederskiego mieszkania i twórcą prywatnego Muzeum Marszałkowskiego w Belwederze złożonego z pamiątek Józefa Piłsudskiego. Po jego śmierci w 1935 roku Walenty Wójcik wziął udział w kondukcje pogrzebowej w Warszawie i Krakowie idąc przy samej trumnie. W kolejnych latach był intendentem w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, współtworząc tym samym placówkę poświęconą Marszałkowi. Walenty Wójcik w okresie międzywojennym często bywał w swoich rodzinnych stronach, spędzał tu część wakacji - w Trzebcach odwiedzał matkę Balbinę Wójcikową i siostrę Felicję Nowacką, w Sokolej Górze siostrę, Mariannę Wójcikową, a w Wielgomłynach bywał u brata Jana Wójcika. Jednego roku gościł także tu, w wielgomłyńskim klasztorze, gdzie na dwutygodniowe wczasy zaprosił go ówczesny proboszcz, ks. Ignacy Lubecki.

Kres szczęśliwemu życiu przyniósł wybuch II wojny światowej w 1939 roku, kiedy Walenty Wójcik na zawsze opuścił swoją Ojczyznę. Ewakuował wówczas z Muzeum Belwederskiego najcenniejsze pamiątki po Marszałku Piłsudskim. Przez Rumunię dotarł do Francji, gdzie złożył je na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Raczkiewicza. Następnie został przydzielony do jego Gabinetu Wojskowego, w którym był odpowiedzialny za ochronę głowy polskiego państwa. Po upadku Francji przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie nadal pełnił służbę przy Prezydencie.

14 października 1940 roku, na skutek niemieckiego nalotu na Londyn, Walenty Wójcik w czasie pełnienia swoich obowiązków został poważnie ranny. Próby hospitalizacji nie dały i po trzech dniach, 17 października, zmarł. Pochowano go na londyńskim cmentarzu, gdzie spoczywa do dziś. Walenty Wójcik w jednym z ostatnich listów napisał, że „jeszcze dużo wody upłynie” nim wróci do Polski. Los sprawił jednak, że nie dane mu było powrócić do Ojczyzny, dla której poświęcił niemal całe swoje życie.”



Po uroczystej mszy głos zabrał wójt Gminy Wielgomłyn **Bogdan Witaszczyk**: „Dziś jesteśmy świadkami wydarzenia o człowieku, który ukołał sobie trzy wartości: Boga, Ojczyznę i Honor dodam jeszcze jedną wartość - ukołał sobie człowieka, który zrobił tak wiele dla nas wszystkich - wybitnego polityka Marszałka Józefa Piłsudskiego. Był z Piłsudskim od momentu utworzenia legionów, i być może razem ze słynnym patriotą synem ziemi rzeszowskiej Lisem - Kulą przemierzał błotniste tereny Białorusi, Ukrainy, razem ze swoim wodzem ustalając ponowne granice Rzeczypospolitej. Po okresie wojen, względnego spokoju trwał przy swoim wodzu, który nie ufał nawet najbliższym swoim pracownikom - bał się - jak zwykły człowiek o jutro, o swoje bezpieczeństwo. Marszałek Piłsudski był człowiekiem, który zawierzył do końca Walentemu Wójcikowi. Właśnie Wójcik był tym, który smakował artykułów spożywczych, tworzył ochronę, a nawet wówczas kiedy Marszałek nie życzył sobie, aby być przy nim w sanatorium na dzisiejszych terenach Litwy w Druskiennikach, w ukryciu, starał się chronić wybitnego Polaka - swojego wodza. Drodzy Państwo, cieszę się bardzo, że powstała książka po okresie, kiedy II wojna światowa wymiotła z bibliotek dworów szlacheckich, z bibliotek bogatszych chłopów, nauczycieli to wszystko, co było związane z historią ziemi wielgomłyńskiej. Musieliśmy na nowo sięgać do archiwów, do źródeł, pisać o pięknie żyjących tu ludzi i tej ziemi.

Chcę podziękować Panu Mariuszowi Kolmasiakowi za to, że napisał książkę o naszym rodaku, w ten sposób my tutaj dzisiaj żyjący dowiadujemy się, że mieszkali tutaj ludzie wyjątkowi, wybitni, którzy kochali ojczyznę, wiarę, swojego przywódcę duchowego i do końca życia trwali przy tych wartościach. Ta książka i wiele innych, których autorów samorząd tej gminy wspiera w ich twórczości, zapisują nieznaną przez nas karty historii. Te publikacje dowodzą, że w gminie Wielgomłyn, też byli ludzie oddani, ofiarni, bardzo cenni, wartościowi, mogący być autorytetem dla wznastających pokoleń. Niedawno odsłanialiśmy w centrum Wielgomłyn pierwszy pomnik poświęcony oddaniu hołdu tym Polakom, którzy nie godząc się z utratą niepodległości bez względu na poniesioną ofiarę walczyli o jej odzyskanie. Dzisiaj, poświęcamy i oddajemy tablicę upamiętniającą przykładowe życie chor. Walentego Wójcika, te dwa wyjątkowe wydarzenia w życiu Wielgomłyn stawiają nas w nurcie rodzącej się miejscowej historii, której zarazem jesteśmy elementem i świadkiem...”

Następnie Mariusz Kolmasiak odczytał list z 17 października 1940 roku, czyli sprzed równo siedemdziesięciu pięciu lat, majora Stanisława Skarbkę, szefa Gabinetu Wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do wdowy po Józefie Piłsudskim, Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.



Na koniec uroczystości o. Dominik Partyka wraz z Ks. Kanonikiem Czesławem Mirowskim uroczystie poświęcili tablicę. Odsłonięcia tablicy dokonał wójt gminy Bogdan Witaszczyk oraz Mariusz Kolmasiak, złożenie kwiatów nastąpiło w podniosłej chwili odśpiewania legionowej pieśni "My pierwsza brygada" oraz hymnu Polski przez chór pod kierunkiem Damiana Drogosza.

Wydawca: Rada Gminy i Urząd Gminy w Wielgomłynach

ul. Rynek 1, 97-525 Wielgomłyn

e-mail: urząd@wielgomlyn.pl

www.wielgomlyn.pl

Redaktor Naczelny: Ewelina Gregorczyk, fot.: archiwum gminy